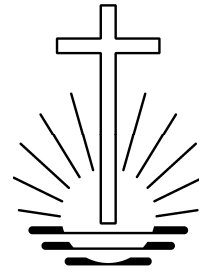


CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXV

Marzec - Kwiecień 2009

Nr 2

Uchronieni od wiecznej śmierci

**„Wróć, duszo moja, do spokoju swego,
bo Pan był dobry dla ciebie! Albowiem uchroniłeś duszę moją
od śmierci, oczy moje od łez, nogi moje od upadku.
Będę chodził przed Panem w krainie żyjących”.**

– Psalm 116, 7-9 –

Kiedy przebywamy przy ołtarzu Pana, zawsze jesteśmy otoczeni przez zbawionych, którzy odeszli przed nami. Zbliżają się tutaj również tacy, którzy nie są zbawieni; niejedynym być może po raz pierwszy. Widzą, że mogą zaznać pociechy w swoim niezadowolającym i pełnym niepokoju stanie. Modlimy się o to, aby poprzez służbę anielską zostali przyprowadzeni do ołtarza Pana, i żeby żaden duch nie mógł zatrzymać tych pragnących dusz.

Jezus Chrystus, zwycięzca z Golgoty, poprzez raz złożoną, a wiecznie ważną ofiarę, otworzył krainy tamtego świata. Wszyscy mogą przyjść, ale nie wszyscy chcą... Niektórzy z wdzięcznością przyjmują zaproszenie, zaś inni odrzucają. Postawa duszy w wyniku śmierci nie ulega zmianie. Na tamtym świecie także są zatwardziałe serca.

Kiedy dusza może być zadowolona, kiedy znajduje spokój? Gdy zostaje napełniona pokojem Księcia Pokoju Jezusa Chrystusa. Ten pokój przewyższa wszelki rozum. (por. Filipian 4, 7) Cząstka pokoju tkwi już w serdecznym zaproszeniu do ołtarza łaski, wyrażonym w naszych modlitwach. Słowo Boże, łaska i działanie sakramentów dają zupełny pokój, ocalenie i zbawienie duszy.

Pan czyni dobro poprzez to, że prowadzi z ciemności do światłości, z zimna (nieczułości) do ciepła (serdeczności), z niewoli do wolności, z błędnych i skostniałych poglądów do prawdy ewangelii, z zakłamanych obrazów do klarowności, z duchowego głodu i pragnienia do wspnianych pokarmów dla duszy i do napojów nieba.

W ten sposób ci, którzy bez przyjęcia zbawienia od Jezusa musieliby doznać wiecznej śmierci, dochodzą do wiecznego życia w społeczności z Trójjedynym Bogiem. Przez łaskę ich łyzy zostają osuszone. Nogi mogą postawić na skale nauki Jezusa, a nie w bagnie grzechu. Zbawione dusze w przyszłości będą się poruszały w sferach nowonarodzonych, pieczętowanych Duchem Świętym, w krainie błogich, w krainie żywych. Wędrownica z oddalenia od Boga do bliskości z Bogiem, do błogości, jest tak wspniana, że wszystkim niezabawionym życzymy tego z całego serca.

List apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera do zborów

Mili Bracia i Siostry,

pod łaską i błogosławieństwem Bożym żyjemy w 2009 roku. Mottem w tym roku niech będą dla nas słowa Apostoła Pawła:

„...nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej”.

(Rzymian 1, 16)

Apostołowi Pawłowi zarzucano, że nie ma odwagi do prowadzenia ewangelizacji w Rzymie. Uważano być może, że przerastają go wyzwania ze strony rządzących, zarówno świeckich, jak i duchownych, w tej światowej metropolii. Temu Apostoł Paweł przeciwstawił się zdecydowanie zacytowanymi słowami. Ta okoliczność wzbudza we mnie dwa pytania: Czy zawsze żyję zgodnie z ewangelią, niezależnie od grona osób i sytuacji, w której się akurat znajduję? Czy też zachowuję się w sposób dostosowawczy do stanu i wykształcenia ludzi, których spotykam?

Akurat dlatego, że Europa Zachodnia coraz bardziej staje się zbiorowiskiem przeróżnych światopoglądów religijnych i ezoteryki, należy żywotność wiary chrześcijańskiej ukazywać w postępowaniu i w słowie.

W celu wyjaśnienia tegorocznego motta, posłużę się myślami, które wyraził nasz Główny Apostoł na nabożeństwie bożonarodzeniowym, na którym służył słowem biblijnym z Ew. Łukasza 2, 15-17. Głównym tematem nabożeństwa było zadanie pasterzy, polegające na rozgłaszaniu przekazanej im wieści. Główny Apostoł w sposób wymowny odniósł to zadanie do współczesnego czasu. Chciejmy rozszerzać cnoty Boże, aby były zauważalne w naszym otoczeniu i wielu ludzi zwróciło uwagę na Słowo i działanie Boże. Do tych cnót zalicza się:

- pokój, jakim promieniujemy, a który uwidacznia się poprzez zrównoważone usposobienie. W takiej atmosferze nie utrzyma się nic, co burzyłoby pokój;
- radość, jaką mamy z tego, że nasze imiona zapisane są w niebie, jak i z tego wszystkiego, czym Bóg nas obdarza;
- entuzjazm dla działania Bożego, jaki wykazywał Apostoł Paweł (Dz. Ap. 26, 28)
- nadzieja na bliskie ponowne przyjście Chrystusa. Daje ona pewność i bezpieczeństwo w niedoli i zmartwieniach.

Niechby te cnoty Boże dalej rozwijały się w każdym z nas, determinowały życie zborowe i promieniowały na zewnątrz. Jeżeli w tym sensie zaangażujemy się na rzecz wspólnoty, tak jak nasz Główny Apostoł pisał o tym w swoim liście noworocznym, opublikowanym w słowie wstępnym „Naszej Rodziny” nr 1/2009, to nasze zbory będą dla każdego miłe i przyciągające.

Pewne żydowskie powiedzenie głosi: „Nie rozmawiaj o twojej wierze bez pytania, ale żyj tak, aby każdy ciebie pytał o twoją wiarę”.

Moim życzeniem jest, aby rok 2009 stał się rokiem otwartego i misyjnego zboru. W moim wcześniejszym liście krótko nadmieniłem, co chcemy przez to rozumieć. Chętnie to jeszcze raz przypomnę:

„Każdy wierny jest chrześcijańskim wzorem w swoim otoczeniu. Rozmawia chętnie i radośnie o swojej wierze. Miejscowy zbor jest pozytywnie postrzegany przez otoczenie i widzi siebie jako część chrześcijańskiego życia w danej miejscowości i regionie”.

Niechby w tym sensie bieżący rok przebiegał pod błogosławieństwem Boga i przyczynił się do udoskonalenia Jego dzieła.

Z serdecznymi pozdrowieniami, także od apostołów

Wasz Wilfried Klingler

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Lionel Meyer z Republiki Południowej Afryki.

Kochać bliźnich

Miłe dzieci,

w miejscowości Malelane opiekuję się Domem Dziecka „Amazing Grace”, w którym znajdują się dzieci porzucone i dzieci przemocy. Dom Dziecka powstał z inicjatywy nowoapostolskiej siostry Grace Mashaby, która opiekuje się tymi wszystkimi dziećmi. Gdy opowiedziałem naszemu apostołowi okręgowemu Johannowi R. Kitchingowi o tym domu, spodobało mu się to i obiecał go wesprzeć.

Ponadto podjął działania, aby w prowincji Gauteng powstał drugi taki dom opieki. Przyniosło to ulgę dla pracy siostry Grace Mashaby. Czy możecie sobie wyobrazić, jakie ona musi mieć szlachetne serce? Tak jak ona kocha Boga, tak samo kocha ludzi, którzy są koroną stworzenia. Dlatego też swoje życie poświęciła skrzywdzonym dzieciom.

Miły Bóg wszystko wspaniale urządził na ziemi. Wiecie dlaczego? Abyśmy mogli się tym cieszyć. Często powinniśmy poświęcać trochę czasu na rozmyślanie o cudach stworzenia. One pokazują nam wielkość miłego Boga, a to sprawia, że stajemy się pokornymi i skromnymi.

Czyż nie jest tak, że wszystko, co miły Bóg stworzył, wychwala Jego jako Stwórcę. Ptaki ćwierkają i wyśpiewują od wczesnego rana, chwając tę całą piękność. Każda roślina i każdy kwiat, począwszy od majestatycznego baobabu do najmniejszej stokrotki, przyczynia się do wychwalania wspaniałości stworzenia Bożego. Miły Bóg dał nam ludziom moc, ale też odpowiedzialność, aby troszczyć się o Jego stworzenie.

My odczuwamy wielki szacunek wobec wszystkiego, co miły Bóg stworzył. A przede wszystkim szanujemy i kochamy naszych bliźnich, których miły Bóg także stworzył.

Lionel Meyer

Biskup Lionel Meyer działa u boku apostoła Patricka Mkhwanazi w prowincji Mpumalanga w Republice Południowej Afryki. W zborach obsługuje 1634 dzieci.

Śnieg

Dawno, dawno temu była sobie mała dziewczynka, która nigdy nie widziała śniegu. Ta mała dziewczynka nazywała się Lin i żyła w Chinach.

Pewnego dnia, gdy Lin ze swoim kotkiem Pu spacerowała po ogrodzie, nagle zrobiło się jej smutno. „Pu, jestem taka smutna” – powiedziała. „Miau” – odmruczał Pu, jakby zrozumiał. „Ja jeszcze nigdy nie widziałam śniegu, a tak bardzo chciałabym go zobaczyć!” „Miau” – znowu odmruczał Pu.

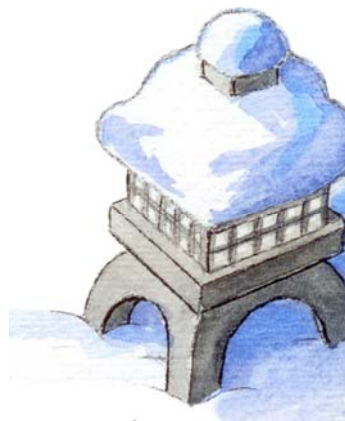
Tego wieczoru, kiedy Lin położyła się do łóżka, w ogrodzie cichutko pomiędzy sobą zaczęły rozmawiać kwiaty.

„Wyobraź sobie” – powiedziała żółta róża do małego niebieskiego bratka: „Lin w swoim życiu nie widziała jeszcze śniegu. A ona jest dla nas taka dobra. Podlewa nas każdego dnia. Jak można by jej pomóc?”

„Ja wiem jak można jej pomóc” – dołączył do rozmowy wiatr południowy, który właśnie wiał przez ogród. Wiatr natychmiast udał się daleko, daleko na północ. Poprzez pustynie, góry i zielone doliny wiał coraz dalej i dalej, aż wreszcie dotarł do bieguna północnego, tam, gdzie wieje wiatr północny. „Czego ty tu szukasz?” – zaryczał wiatr północny, kiedy rozpoznał wiatr południowy. „Zmykaj stąd, wracaj skąd przyszedłeś, bo cię stąd przegonię!”

Ha, ha, ha! – śmiał się wiatr południowy. „Przecież ty mnie nigdy nie złapiesz!” Ja cię nie złapię?” – zagrzmiął wiatr północny. „Poczekaj, zaraz będę cię miał!”

I tak to wiatr północny zaczął gonić wiatr południowy. Wiatr południowy zaczął wiać z powrotem w kierunku Chin. Wiatr północny podążał za nim tak szybko, jak tylko potrafił. Nie mógł jednak dogonić wiatru południowego. Wszędzie tam, gdzie wiał wiatr północny było bardzo zimno! Chmury się trzęsły, deszcz przestawał padać i zaczynał padać śnieg! W ten sposób



dotarli do Chin. Kiedy jednak wiatr północny zauważył, że nie złapie wiatru południowego to z wściekłością wrócił na biegun północny i wiał tam tak mocno, że nawet niedźwiedziom polarnym dreszcze przechodziły po plecach.

Ale gdy następnego dnia Lin przyszła do ogrodu wszystko było pokryte śniegiem. „Patrz Pu! To może być tylko śnieg!” – krzyknęła Lin – „jaki biały, miękki i uroczy”. „Miau” – odmruczał Pu.

Po jakimś czasie wiatr południowy sprawił, że śnieg stopniał. Słońce zaświeciło i ogrzało kwiaty. Lin jednak była bardzo szczęśliwa.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy Bernd Koberstein z Niemiec.

Przygotowanie – rozwój

Dni Młodzieży są szczególnymi dniami dla naszej młodzieży. A to tym bardziej, gdy zapowiedział swoją wizytę Główny Apostoł. Takie szczególne dni poprzedzają szczególne przygotowania. Dotyczy to także sfery muzycznej.

To było przed kilkoma laty: Orkiestra, która grała na Dniach Młodzieży, w wyniku nieregularnych prób, stawała się coraz słabsza, zarówno jakościowo, jak i ilościowo. Wówczas jeden z naszych dyrygentów zaproponował próby orkiestry w weekendy. Od roku 2002 w celu przygotowania do Dni Młodzieży regularnie odbywają się weekendowe próby orkiestry w schronisku młodzieżowym. W tym roku towarzyszyłem orkiestrze młodzieżowej, w związku z czym chciałbym poruszyć dwa aspekty: zapał i rozwój.

Liczba członków orkiestry ze 168 w roku 2002 wzrosła obecnie do 312. Jakość wzrosła dzięki intensywności prób przeprowadzanych przez dyrygentów oddanych sprawie. Szczególnie cieszy fakt, że każdy, kto chce, może grać w tej orkiestrze, ponieważ nie ma selekcji wstępnej.

To, co jeszcze mnie raduje, to wzrost entuzjazmu w tym gronie, jak i wzrost zaufania młodzieży do ich duszpasterzy. To przeżywam od lat, przeprowadzając wiele rozmów z młodymi braćmi i siostrami o ich troskach i kłopotach, jak i o sprawach dotyczących wiary. Modlimy się wspólnie, a oni pozwalają mi brać udział w ich troskach i odczuciach. Przy tym przeżywamy wspaniałe wysłuchania modlitw. Te weekendy dla mnie jako duszpasterza są przeżyciami, które głęboko mnie poruszają.

W tym gronie także nabożeństwa niedzielne są czymś wyjątkowym. Wielokrotnie, ze względu na przeprowadzanie nabożeństwa przez apostoła okręgowego, mogła się też odbyć w tym gronie uroczystość świętej wieczerzy dla umarłych, co też osobliwie wzruszało młodzież. W ten sposób powstaje wspaniały zapal i radość na Dzień Młodzieży.

To nie jest tylko moje subiektywne odczucie, ale ono wyraża się też we wpisach do księgi gości orkiestry, założonej na stronie internetowej. Niejednokrotnie zostało tam napisane, że nie można się doczekać kolejnego Dnia Młodzieży. Takie przygotowanie na Dzień Młodzieży prowadzi do rozwoju i wywołuje entuzjazm.

To chciałbym też przenieść na inną płaszczyznę. Z wiarą czekamy na pewne wydarzenie, z którym nie może się mierzyć żadne przeżycie na tej ziemi: Oczekujemy dnia ponownego przyjścia Chrystusa. To jest sednem naszej nowoapostolskiej wiary.

Przygotowanie oblubienicy Chrystusa jest poleceniem dla apostołów Jezusa obecnego czasu. Przy tym zajmuję się takimi pytaniami:

- Czy widoczny jest rozwój i wzrost wewnętrzny, jak i zewnętrzny?
- Czy wzrasta entuzjazm i radość na ponowne przyjście Syna Bożego?
- Czy nie możemy się już doczekać ponownego przyjścia Chrystusa?

Szczególnie do naszych młodych braci i siostr chciałbym ciągle na nowo kierować moją prośbę: Pozwólmy na to, abyśmy będąc powiązani z Panem „wzrastali pod każdym względem w Niego, który jest Głową, w Chrystusa”. (Efezjan 4, 15) Abyśmy w radości, pełni tęsknoty i zachwyty czekali na Niego – On sam obiecał swoje ponowne przyjście. Wtedy w naszym przygotowaniu na dzień Pana, przeżyjemy rozwój aż do udoskonalenia i dokończenia w wierze.

Bernd Koberstein

Apostoł okręgowy Bernd Koberstein urodził się 5 marca 1952 roku. Apostołem został ustanowiony 7 maja 2006 roku, a od 11 stycznia 2009 roku prowadzi Kościół terytorialny Hesja, Palatynat i Zagłębie Saary. Obsługuje też Europę Południową, Afrykę Północną i Zachodnią oraz Bliski i Środkowy Wschód.

Ciężki wypadek samochodowy

W kwietniowy poniedziałek jechałam samochodem z pracy do domu. Dzień dobrze minął, a ja byłam naprawdę zadowolona. Wtedy to się wydarzyło: Mój samochód z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na pas o przeciwnym kierunku ruchu. Wcześniej chciałam skręcić, w wyniku czego moje auto wpadło w poślizg, uderzyło w słup elektryczny i dachowało. Prawdopodobnie tak to się odbyło, ale dokładnie nie mogę sobie wszystkiego przypomnieć. W każdym razie, gdy doszłam do siebie, leżałam obok mojego samochodu, a raczej przy wielkiej kupie złomu.

Mój samochód był całkowicie zniszczony. Strasznie się bałam. Spojrzałam na siebie. Na nogach nie miałam butów. Wszędzie była krew. Dwie nieznane osoby przybiegły do mnie i przytrzymały mnie, bo próbowałam wstawać.

Wkrótce nadjechał lekarz pogotowia ratunkowego. Zauważyłam, że pojawił się mój dziadek i o wszystko się troszczył.

Potem, na sygnale, zostałam odwieziona do najbliższego szpitala. Tam zostałam poddana badaniom od stóp do głów. W międzyczasie zaczęłam odczuwać silne bóle. Lekarz dyżurny ostrożnie mi przekazał, że muszę być przetransportowana helikopterem do centrum chorób kręgosłupa. Nie chciał mi chyba mówić zbyt dużo i tylko powiedział, że nie wygląda to za dobrze. Miałam pęknięty kark i kilka kręgów piersiowych. Na szyi pojawił się guz, który mógł świadczyć o ujściu szpiku kostnego. W tych okolicznościach nie będę się mogła już nigdy poruszać. Wtedy zaczęłam gorzko płakać. Przecież mam dopiero 21 lat. Mój zdrowy świat nagle zapadł się jak domek z kart. W jakiś sposób umożliwiono mi rozmowę telefoniczną z rodzicami, którzy znajdowali się akurat na urlopie w oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów miejscowości wypoczynkowej. Próbowałam im wytłumaczyć, co się wydarzyło. Także lekarz dyżurny rozmawiał z moimi rodzicami. Bardzo się bałam. Ostatecznie zostałam przetransportowana helikopterem do specjalistycznej kliniki. Tamtejsi lekarze próbowali zmniejszyć mój strach. Wyniki badań jeszcze nie były znane, więc mnie pocieszali. Całą noc byłam poddawana badaniom. W głowie kręciło mi się jak na karuzeli, nie mogłam nawet pomyśleć o spaniu. Dużo się zastanawiałam – i dużo się modliłam.

Następnego ranka przybyli moi rodzice. Ordynator podszedł do nas i powiedział: „Wasza córka miała wiele tysięcy aniołów stróżów!”

To był cud!

Guz na szyi zniknął, ale nikt nie potrafił wytłumaczyć z jakiego powodu. Kręg szyjny był „tylko” nadłamany, a wewnętrznych obrażeń, które właściwie występują w takich wypadkach, nie miałam. Moje zewnętrzne obrażenia nie były aż takie ważne. W celu dalszych badań musiałam jednak jeszcze zostać na oddziale intensywnej terapii. Mogły wystąpić jeszcze wewnętrzne krwawienia, co wymagało nadzoru. Kiedy wszystkie badania zostały zakończone, lekarz pochylił się nade mną i powiedział mi wspaniałe słowa: „Wszystko jest w porządku...”.

Będę całkiem zdrowa! Po moich niekończących się modlitwach i prośbach, mogłam tylko powtarzać przez łzy: „Dziękuję, dziękuję, dziękuję, miły Ojczy Niebieski...!”

Gdy wieczorem odwiedziła mnie moja mama, to już mogłam wstać z łóżka. Stałyśmy na tarasie szpitala, patrzyłam w niebo i myślałam: „To niebo nie było nigdy tak piękne, a ptaki jeszcze nigdy tak pięknie nie śpiewały!” – Jeszcze raz zostało mi podarowane życie.

W piątek, ze stabilizującym kołnierzem, zostałam wypisana ze szpitala. Po tym wypadku dużo się zmieniło, także w stosunku do miłego Boga. Przed moim wypadkiem rzadko brałam udział w nabożeństwach. Teraz przeżywam wiarę bardziej intensywnie, także głoszone słowo na nabożeństwach. Drobiazgi stały się nagle ważne. Właściwie teraz wszystko jest inaczej.

W międzyczasie wykonane zostały kolejne badania kontrolne, które potwierdziły, że po wypadku nie pozostanie żaden uszczerbek na zdrowiu. Prawdziwy cud!

Poszukiwanie zakończone sukcesem

Kupiłem kilka drobiazgów w supermarkecie. Aby otworzyć bagażnik samochodu położyłem moje zakupy i portfel na dachu samochodu. Zapakowałem i odjechałem. Brakowało mi jeszcze tylko kwiatów. W centrum ogrodniczym zauważyłem brak portfela. Wystraszony wróciłem drogą, którą jechałem, szukałem na ulicy, na parkingu supermarketu, pytałem w sklepie, w kasie. Nic! Portfel zniknął. Nie tylko znajdowały się w nim pieniądze, ale też dowód rejestracyjny, prawo jazdy, kilka kart płatniczych. Odszukałem najbliższy posterunek policji w miejscu zamieszkania moich dzieci, gdzie właśnie przebywałem i zgłosiłem moją stratę.

Później zatelefonowałem do mojej żony, żeby niezwłocznie zablokowała w banku moje karty płatnicze. Więcej już nic nie mogłem zrobić – poza modlitwą. Modliłem się więc prawie nieprzerwanie.

Po półtorej godzinie zadzwoniła moja żona i poinformowała mnie, że odebrała telefon od znalazcy. Na szczęście w portfelu znajdował się numer naszego telefonu. Zapisałem sobie adres i pojechałem do tych ludzi. Życzliwi znalazcy przekazali mi mój portfel i wspomnieli, że pozbiali też leżące na poboczu ulicy karty, monety i banknoty. Serdecznie im podziękowałem, a następnie poinformowałem policję. Funkcjonariusz nalegał jednak, abym sprawdził, czy zawartość portfela jest kompletna. Kiedy to zrobiłem, okazało się, że nie było wszystkiego. Brakowało niektórych kart płatniczych.

Co teraz miałem robić? Przyszła mi myśl, żeby jeszcze raz przeszkącić ulicę przed supermarketem. Na jednym poboczu rzeczywiście znalazłem dwie karty, ale nie tę, której najbardziej szukałem. Po drugiej stronie ulicy odkryłem jeszcze jedną, ale też nie tę najważniejszą. Szedłem krok za krokiem patrząc na ziemię. Ostatecznie tuż przy wlocie kratki odpływu deszczówki zauważyłem świecącą w zachodzącym słońcu moją poszukiwaną kartę płatniczą!

Wszystkie dokumenty były w komplecie. Podziękowałem serdecznie Ojcu Niebieskiemu. Nie zapomnę tego wspaniałego przeżycia Bożego.

Dział wiedzy biblijnej

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Neofici (nowochrzczeńcy)

Neofici (1522-1534) nauczali, że do chrztu wymagana jest wiara chrzczonego. Dlatego negowali chrzest niemowląt i dzieci, praktykując chrzest dorosłych. Twierdzili, że każdy dorosły musi zostać ochrzczony, pomimo, że już jako dziecko dostąpił chrztu. Stąd też pochodzi nazwa „nowochrzczeńcy”.

Kościół krajowy

Reformacja rozszerzyła się na wiele miejscowości, lecz początkowo brakowało jedności i jednolitego prowadzenia zborów ewangelickich. Z biegiem czasu każdy książę w swoim księstwie łączył poszczególne zbory w Kościół krajowy, sam przejmując jego prowadzenie. Tym samym miał podobne kompetencje, jak biskup w Kościele Katolickim.

Klasztory, instytucje kościelne i inne fundacje zostały rozwiązane przez państwo. Z dóbr kościelnych przejętych przez państwo wypłacano książętom uposażenie.

Szkolnictwo

Filip Melanchton zdobył wielkie zasługi w dziedzinie szkolnictwa. Założył szkoły świeckie, w których nie nauczali zakonnicy, lecz uczeni stanu świeckiego. Obok łaciny przedmiotem obowiązkowym stał się język grecki. W ten sposób powstały gimnazja.

I i II sejm w Spirze

Ogólne zgromadzenie przedstawicielstwa Rzeszy Niemieckiej zwane było sejmem lub parlamentem.

Podczas nieobecności cesarza pierwszy sejm w Spirze w roku 1526 podjął ważne postanowienie: Każdy panujący książę według swojej woli mógł określić religię narodu w swoim księstwie. To było niewątpliwym zwycięstwem stronnictwa niekatolickiego. W konsekwencji dzieło Lutra nabrało niespodziewanego rozwoju. Niemniej już trzy lata później, w roku 1529, także na sejmie w Spirze, zakazano propagandy luterańskiej w krajach katolickich, co gwarantowało utrzymanie katolicyzmu w księstwach luterańskich. W mocy został utrzymany edykt wormacki skazujący Lutra i jego zwolenników na banicję. Na podstawie edyktu zniszczono również pisma Lutra oraz zakazano w całej Rzeszy drukowania książek bez cenzury.

Przeciwko temu zwolennicy Lutra podnieśli protest, a tym samym przeciwko wierze katolickiej. To był początek religii protestanckiej, a jej nazwa wywodzi się od protestu luteranów.

Augsburskie wyznanie wiary

Na sejmie w Augsburgu, w roku 1530, przedłożono do zatwierdzenia cesarzowi Karolowi V zredagowane przez Filipa Melanchtona, a autoryzowane przez Marcina Lutra, wyznanie wiary – zbiór artykułów wiary, zwany też „Konfesją augsburską”. W zbiorze tym jednak nie wspomniano ani o Pierwszym Zmartwychwstaniu, ani o Tysiącletnim Królestwie Pokoju.

Z tego też powodu do dziś w nauce Kościoła ewangelickiego oraz w artykułach wiary brakuje jakiejkolwiek wskazówki dotyczącej tak ważnych wydarzeń w dziele zbawienia Jezusa Chrystusa.

W nowoapostolskim wyznaniu wiary dziewiąty artykuł brzmi:

„Wierzę, że Pan Jezus przyjdzie ponownie tak pewnie, jak do nieba wstąpił i żyjące dusze oblubieńcze oraz umarłych w Chrystusie, którzy na Jego przyjście pokładali nadzieję i zostali przygotowani, przemieni i zabierze do siebie, że po weselu w niebie powróci z nimi na ziemię, ustanowi swoje Królestwo Pokoju, a oni z Nim rządzić będą jako królowie i kapłani. Po zakończeniu Królestwa Pokoju wyda Sąd Ostateczny, na którym wszystkie dusze, które nie wzięły udziału w Pierwszym Zmartwychwstaniu, otrzymają swój dział zależnie od tego, jak postępowali, czy dobrze lub źle”.

Chociaż Melanchton w ułożonym memorandum mocno podkreślał wspólność nauki Lutra i Kościoła Katolickiego, uchwałą sejmu odnowiono edykt wormacki.

Książęta ewangeliccy zdecydowali się na opór zbrojny, tak że nieunikniona wydawała się wojna religijna. Nagle i niespodziewanie cesarz jednak ustąpił, ponieważ Turcy zagrażali Austrii.

W następnych latach reformacja pozyskała wielu zwolenników. Ponad dwie trzecie krajów niemieckich stało się ewangelickimi. cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax 058 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.